



Uniwersytet Łódzki i Fundacja

Sendzimira przeprowadziły w Łodzi badanie ankietowe diagnozujące bariery administracyjne i społeczne w utrzymaniu drzew w miastach. Z uzyskanych 103 pełnych odpowiedzi, udzielonych między innymi przez miejskich urzędników, jak też naukowców, wyłonił się obraz sytuacji miejskiej zieleni. Czy miasta tworzą warunki dla jej rozwoju, jakie rozwiązania służą rozwojowi terenów zieleni? O tym rozmawiamy z prowadzącym ten projekt badawczy **dr. Jakubem Kronenbergiem**, ekonomistą, adiunktem w Katedrze Wymiany Międzynarodowej Uniwersytetu Łódzkiego.

**- Warunki miejskie nie sprzyjają utrzymaniu zieleni, a badania przeprowadzone przez Pana, w ramach prac Fundacji Sendzimira i Uniwersytetu Łódzkiego, wyraźnie wskazują, że ubywa drzew w miastach. Jakie są tego przyczyny? Jak Pan ocenia sytuację zieleni w miastach?**

- Jaka jest sytuacja drzew w mieście, to mniej więcej wiemy, bo obserwujemy, że drzew ubywa, zwłaszcza w centralnych obszarach miast. Natomiast poprzez to badanie chcieliśmy sprawdzić, jakie są powody tej sytuacji. Nie posiadamy żadnych danych konkretnie pokazujących, ile drzew ubywa, ponieważ w większości miast nie zostały przeprowadzone inwentaryzacje. Zatem wszelkie informacje o tym z reguły opierają się na przekazywanych opiniach. I właśnie w ramach tego badania prosiliśmy o opinie. Przekazało je ponad stu ekspertów zajmujących się drzewami w miastach zarówno od strony naukowej, jak też praktycznej poprzez pracę w urzędach.

Trzy czwarte respondentów badania dostrzega problem ubywających drzew. Wprawdzie 10 procent uznało, że drzew przybywa, a 15 procent stwierdziło, że ich liczba utrzymuje się stale na tym samym poziomie od dziesięciu lat, to jednak

dominującym okazało się spostrzeżenie o zmniejszaniu się drzewostanu. Oczywiście, opinia osób, które widzą wzrost liczby drzew jest też prawdziwa, bo np. akurat tak się dzieje na obszarach przez nie obserwowanych czy za które odpowiadają. Drzewa w miastach są przecież sadzone. Niemniej wiadomo też, że warunki ich życia w miastach ulegają pogorszeniu.

Badanie przyniosło jeszcze większą liczbę odpowiedzi potwierdzających, że rzeczywiście ta zła sytuacja się pogłębia. A dlaczego? Zwykle mówi się o powodach biofizycznych, na przykład drzewa mają bardzo mało przestrzeni, używa się szkodzącej im soli do zimowego odladzania ulic. O tych rzeczach mówi się wiele, ale w badaniu wyszliśmy z założenia, że brak przestrzeni, posypywanie solą czy utwardzanie gruntów wynika z jakichś innych, wcześniej powstałych powodów. I właśnie szukaliśmy tych wcześniejszych powodów, sprawiających, że pogarszają się warunki życia drzew w miastach i ich ubywa. Szukaliśmy tych powodów poprzez nawiązanie do ekonomii instytucjonalnej, zajmującej się różnymi problemami i mechanizmami rynkowymi czy zarządczymi. Konkretnie chodziło nam o tzw. niedoskonałości instytucjonalne, a w ich obrębie o niedoskonałości administracyjne i niedoskonałości społeczne, czyli o coś co sprawia, że mechanizm administracyjny nie jest w stanie poradzić sobie z problemem, oraz że społeczeństwo nie reaguje na problem i jemu nie przeciwdziała, a być może nawet przyczynia się do jego powstania. W badaniu więc wyróżniliśmy te dwie kategorie zagadnień. Identyfikowaliśmy je w oparciu o literaturę naukową i konsultowaliśmy z ekspertami, którzy pomogli nam w koordynacji badań, między innymi z Instytutu Gospodarki Przestrzennej i Mieszkalnictwa, z Uniwersytetu Łódzkiego oraz Urzędu Miasta Łodzi. W ten sposób przygotowaliśmy kwestionariusz badań uwzględniający potencjalne bariery, w tym zawarliśmy blisko dwadzieścia barier administracyjnych i około dziesięciu społecznych. W kwestionariuszu daliśmy też możliwość wpisania innych barier, dostrzeżonych przez ankietowanych.

W hierarchii barier administracyjnych respondenci uznali za najpoważniejszą niedostateczną ilość środków finansowych, czyli zbyt małe nakłady na utrzymanie zieleni. Potem była nieznanomość zasad pielęgnacji drzew i krzewów wśród zarządców nieruchomości i terenów zieleni, czyli odpowiedzialnych za stan zieleni. Nie egzekwują oni odpowiedniego wykonania zabiegów pielęgnacyjnych, albo dopuszczają ich niefachowe wykonanie skutkujące obumieraniem drzew. Następną barierą w tym zestawieniu był brak miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, co jest powszechnym zjawiskiem w polskich miastach i oznacza również bagatelizowanie znaczenia zieleni miejskiej.

## **- Wymień Pan najważniejsze instytucjonalne problemy. A jakie są społeczne?**

- Społeczne, jak powiedziałem, wynikają z tego, że indywidualni ludzie czy grupy społeczne nie podejmują działań, albo wręcz przyczyniają się do tego, że drzew ubywa. Pierwszą tego przyczyną jest fakt, że jako ważniejsze i pilniejsze są postrzegane przez społeczeństwo inne sprawy, na przykład budowa nowego parkingu. Ale ciekawa jest druga strona tego zjawiska pilniejszych spraw. Otóż,

## Miejskie tereny zieleni cz. I

Utworzono: wtorek, 31, lipiec 2012 08:10 Agnieszka Serbeńska

---

gdyby pokazać ludziom zdjęcie zabetonowanego miasta, a więc zupełnie pozbawionego zieleni, to większość stwierdzi, że jest to przestrzeń nieprzyjazna dla człowieka i nie chce tam mieszkać. Jednak w powszechnych, codziennych wyborach ludzie prędzej wskażą na potrzebną im drogę czy parking, nie dostrzegając, że w perspektywie prowadzi to do tego, co pokazano im na zdjęciu i czego by nie chcieli.

Rozmawiała: AS